



Krystyna Janda ✓

Życie to przygoda

Aktorka Teatru Powszechnego, od niedawna na rocznym urlopie. Uwielbia kolejne wyzwania, nigdy się nie nudzi i zawsze ma tysiąc pomysłów. Życie dla niej to wieczna przygoda i bynajmniej nie przerażająca. Uważa, że los obchodził się z nią wyjątkowo łagodnie.

– „Przesłuchanie” – film legendy, najbardziej antykomunistyczny w historii PRL-u. Jak Pani wspomina pracę nad tym obrazem?

– Natura dała mi rozum, umiejętność i łatwość reagowania – zwierza się aktorka.

– Zdawałam sobie sprawę z niezwykłości całego przedsięwzięcia i wiedziałam, że mam być może rolę życia. Poza tym scenariusz podobał się mi się do tego stopnia, że postanowiłam zrobić dla całości sprawy wszystko, co w mojej mocy. Wszyscy,

cała ekipa, rozumieliśmy, że to absolutnie wyjątkowa produkcja, rozpoczęta bez zgody oficjalnej cenzury, a dzięki Andrzejowi Wajdzie dająca szansę na wyrażenie także samych siebie.

– Za rolę Antoniny Dziwisz otrzymała Pani najwięcej nagród. Czy to właśnie ten film zdecydował o rozwoju Pani kariery?

– Nie, ale fakt, że ją zagrałam, ma dla mnie podstawowe znaczenie. To moja najlepsza rola filmowa.

– Zaczynała Pani jako młodziutka dziewczyna. Dziś jest wytrawną aktorką, scenarzystką, reżyserem, czyli maksymalistką w swoim zawodzie...

– Można tak to określić. Dobrze się czuję w nowych czasach, wolności i „dyktatury publiczności i pieniądza”, co jest dla mnie samej zaskoczeniem i niespodzianką. Nie ulegam



CIKAWOSTKI



Pani Krystyna (na zdj. z wnuczką Leną) wkrótce zostanie babcią po raz drugi. Jej córka, Maria Seweryn, urodzi kolejne dziecko. – Uwielbiam dzieci, bardzo się z tego nowego przybysza cieszymy – mówi aktorka.

Śr 9 czerwca 23.20 Przesłuchanie



Film jest manifestem człowieka, który chce być wolny bez względu na cenę, jaką przyjdzie mu zapłacić.

ogólnym presjom i nastrojom, także publiczności, za wszelką cenę. Gram ciągle w teatrze, ale lubię spotkania z ludźmi i wspólne wieczory. Wydaje mi się, że mam im ciągle dużo do opowiedzenia i w sposób przez nich akceptowany.

– **Dlaczego zatem serial „Męskie – żeńskie” nie jest kontynuowany?**



- Powstało dotąd sześć odcinków. Będą emitowane od września w TVP 2. Serial był już pokazywany na festiwalu w Montreux, dwa odcinki także w Monte Carlo, gdzie doszły do finału. W polskiej telewizji uznano go za „niszowy”, czyli... no, nie wiem, jak to sprecyzować czy określić, ale słowo „zbyt elitarny” może byłoby dobre. Jeśli oglądalność na jesieni przewyższy piętnaście procent, będzie kontynuowany, tak mi przynajmniej powiedziano. Na ra-

zie pokazuję go w salach kinowych, na prośbę szefów kin, w całej Polsce. Okazuje się, że publiczność w kinie reaguje na kolejne oglądane odcinki wyjątkowo wspaniale.

- **Doskonale potrafi Pani walczyć o swoje.**

- Bez przesady. Merytorycznie. Moje projekty i realizacje są zwyczajnie interesujące.

- **Od lat znane są Pani internetowe felletony. Niedawno powstała z nich książka, nosząca tytuł www.matpa.pl. Czego tym razem czytelnicy dowiedzą się o artystce Krystynie Jandzie?**

- Książka wychodzi w połowie czerwca. To opracowanie mojego dziennika internetowego z okresu od września 2000 do października 2001. Wybór został dokonany przez wydawnictwo. Gdy czytałam ją, robiąc ostatnią korektę, to doszłam do wniosku, że jest to zabawna opowieść o nas samych i otaczającym nas świecie. Ten dziennik nie jest tak naprawdę o mnie. Moje lęki, obawy, refleksje, poczucie humoru, dają się uogólniać. Pewnie dlatego wydawnictwo zdecydowało się to wydać.

Rozm. Teresa Gałczyńska